

Jan Bielecki

Refleksja nad etycznymi problemami w terapii mowy

Studia Philosophiae Christianae 35/1, 150-153

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN BIELECKI

Wydział Filozofii Chrześcijańskiej, ATK

REFLEKSJA NAD ETYCZNYMI PROBLEMAMI W TERAPII MOWY

1. W dobie ustawicznych przemian społeczno – gospodarczych i politycznych, których jesteśmy nie tylko świadkami, ale także autorami i uczestnikami, dokonują się równocześnie zmiany w postawach społecznych i w hierarchii wartości tak w poszczególnych jednostkach jak w grupach społecznych. Jedne wartości zanikają, ustępują miejsca innym, nowym, które pojawiają się z rozwojem techniki. Wśród tych wartości bardziej lub mniej zmiennych, istnieją wartości stałe i niepodważalne. Do tych niepodważalnych i niezmiennych wartości, które stanowiły podstawę życia społecznego i zawsze miały swój wpływ i odzwierciedlenie, jeśli nie we wszystkich, to z całą pewnością w wielu dziedzinach życia społecznego, a szczególnie w nauczaniu, wychowaniu i leczeniu – psychoterapii. Tymi niezmiennymi i niepodważalnymi wartościami są: Miłość, Dobroć i Prawda. Bez tych wartości, nauczanie, wychowanie i leczenie może okazać się zupełnie bezowocne. Te właśnie wartości mają w sobie siłę i moc, które łamią bariery, a szczególnie bariery psychospołeczne, które często są głównymi przeszkodami skutecznej terapii. Bez miłości, dobroci i prawdy wszystkie wysiłki i zabiegi, tak w wychowaniu jak nauczaniu i terapii, mogą okazać się zupełnie bezowocne i nieskuteczne. Miał rację Władysław Dawid, kiedy mówił, że „miłość dusz jest istotą działalności wychowawczej, pedagogicznej” i dodajmy – także terapeutycznej. Nauczanie i wychowanie bez miłości i prawdy, prowadzi do zafałszowania obrazu tak samego człowieka, jak i jego problemów, a w ostatecznym rozrachunku jest nie tylko nieskuteczne, ale nawet szkodliwe, gdyż tylko prawda, pomimo tego, że potrafi być bolesna, jest w stanie wyzwolić człowieka. Prawda ma siłę i moc mobilizującą w człowieku ogromne pokłady energii tak psychicznej jak i fizycznej. Nieraz jednak może mieć skutek przeciwny co w wielkiej mierze zależy od sposobu i formy przekazania wychowankowi czy pacjentowi całej prawdy. Prawda ma wtedy przede wszystkim moc wyzwalającą, gdy jest podana z miłością i zyczliwością. Niełatwo jest jednak taką prawdę o człowieku poznać, a to dlatego, że człowiek jest istotą nieznaną, jak kilkadziesiąt lat temu stwierdził Alexis Carrel. I dziś nadal, pomimo tak ogromnego rozwoju i postępu tech-

niki człowiek nadal pozostaje tajemnicą i „istotą nieznaną”. Wyrazem tej nieznanowości człowieka i całej prawdy o człowieku są różne kierunki i koncepcje tak psychologiczne jak i pedagogiczne.

2. *Pesymizm pedagogiczny*, którego przedstawicielem jest Benedetto Croce, zakłada, że cała działalność wychowawcza i terapeutyczna sprowadza się do nakładania maski, gdyż człowiek wg niego rodzi się albo zbrodniarzem albo świętym. Cały człowiek zawarty jest w genach i dlatego wszelka działalność wychowawcza i terapeutyczna na nic się nie przyda. Takie podejście jest niepełne i niezupełnie prawdziwe, a ponadto nie daje żadnych szans ani wychowawcom, psychologom, logopedom czy terapeutom. Z góry przekreśla bowiem wszystkie wysiłki zmierzające do skorygowania złych nawyków osobowości i funkcjonowania wychowanka czy pacjenta.

3. Również niecałkowitą prawdę o człowieku przedstawia i wyraża *optymizm pedagogiczny*, który przypisuje wychowaniu i terapii wprost nieograniczone możliwości pedagogiczne i terapeutyczne. Przedstawicielem takiego podejścia jest Watson ze swoim hasłem: „dajcie mi dziecko, a zrobię z niego co chcecie, świętego albo zbrodniarza, prawdopodobnego albo kłamcę”. Takie podejście podobnie jak poprzednie nie wyraża i nie oddaje całej prawdy o człowieku i jego naturze. Dlatego wydaje się, że tak sprawy stawiać nie można i nie wolno. Bo nie zawsze i nie z każdego można zrobić świętego i nie z każdego można zrobić mordercę. Pomimo zastosowania najlepszych metod wychowawczych i terapeutycznych może okazać się, że wszystkie zabiegi i wysiłki będą bezowocne i nieskuteczne. Dobrze wiedzą o tym rodzice, wychowawcy i terapeuci z praktyki codziennego życia.

4. Wydaje się, że najpełniejszą prawdę o człowieku, o jego wychowaniu i jego podatności na działalność terapeutyczną wyraża *realizm pedagogiczno – terapeutyczny* uwzględniający zarówno uwarunkowania genetyczne, środowiskowe a także bierze pod uwagę strukturę psychiczną osobowości wychowanka czy pacjenta. Dopiero wtedy, gdy weźmie się pod uwagę wszystkie elementy i czynniki, można się spodziewać sukcesu całego procesu wychowawczego i terapeutycznego. Wszystkie wysiłki wychowawcze i terapeutyczne powinny zmierzać do tego, aby rozbudzić w wychowanku i pacjencie chęć do pracy i wiary w sukces i skuteczność procesu wychowawczego i terapeutycznego. Nawet najlepszy wychowawca i terapeuta przy zastosowaniu najlepszych metod i technik terapeutycznych niewiele zdziała, jeżeli pacjent

czy wychowanek nie zechce i nie podejmie rzetelnej współpracy z wychowawcą czy logopedą.

5. Powyższe refleksje skłaniają nas do przypomnienia etycznych postulatów, a raczej etycznych zasad, które muszą być respektowane w każdej terapii, a więc także i w terapii mowy:

- Każdy terapeuta i logopeda powinien przyjąć i powinien trzymać się mądrej starożytnej zasady: *primum non nocere* – najpierw nie szkodzić. Aby nie szkodzić logopeda – terapeuta musi zdobyć solidną wiedzę w zakresie swojej specjalizacji. Wszelkie braki naukowe, począwszy od okresu przygotowawczego do pracy (okres studiów) są nieetyczne. Logopeda, terapeuta musi być dobrym specjalistą, który doskonale zna metody pracy terapeutyczne, ale także powinien dobrze znać osobowość dziecka i przyczyny powodujące zaburzenia w jego funkcjonowaniu. Nieetycznym jest także zaniedbywanie dokształcania się ustawicznego, tzn. pogłębiania wiedzy fachowej i zawodowej w swojej specjalizacji.
- Postawienie dobrej diagnozy. Tę prawdę o diagnozie należy przekazać pacjentowi z największą życzliwością i poczuciem odpowiedzialności za pacjenta i pozytywny przebieg terapii. Dobrze będzie przedstawić kilka przykładów przebiegu leczenia zakończonego sukcesem, aby jeszcze bardziej zmobilizować i zachęcić do rzetelnej współpracy w procesie terapii.
- Innym etycznym momentem w terapii mowy jest rzetelna i sumienna praca logopedy – terapeuty, co stanowi fundament *etosu pracy*. Sumienna i rzetelna praca logopedy ma na celu:
 - przywrócić pacjenta społeczeństwu, aby mógł normalnie funkcjonować w każdej grupie społecznej: rodzinie, szkole, środowisku pracy i grupie kolegów.
 - poprawienie jego samopoczucia, tak psychicznego jak i fizycznego.

Biorąc pod uwagę te wszystkie czynniki i sytuacje musimy pamiętać, że pomimo najlepszych chęci, oraz odpowiedzialnego, sumiennego podejścia do pracy i pacjenta, może się okazać, że terapia nie przynosi natychmiastowego, tak bardzo oczekiwanego przez nas i pacjenta sukcesu. I wtedy rodzi się pytanie, co dalej, czy wszystko stracone? Czy cały trud poszedł na marne?

6. Nawet i w takiej sytuacji nie można się poddawać rezygnacji i opuszczać ręce., trzeba uzbroić się w cierpliwość i dalej wytrwale kontynuować ćwiczenia. Nierzadko sukces przychodzi po latach mozolnej pracy. Nie można tracić nadziei na sukces. W terapii logopedycznej, tak zresztą jak i w każdej terapii, istotnym czynnikiem czy elementem jest wiara i nadzieja w sukces. Mówi się, że *wiara czyni cuda*. Jeśli się tak dzieje w wielu dyscyplinach i dziedzinach, to na pewno w terapii logopedycznej, wiara we własne siły, wiara w sukces i możliwość wyleczenia naprawdę czyni cuda. Dopiero wtedy, gdy wszystkie wspomniane elementy i czynniki zaistnieją, sukces na pewno przyjdzie. Oby tylko trwał jak najdłużej.

Literatura

1. A. Carrel: *Człowiek istota nieznaną*, Warszawa, 1949.
2. J. Wł. Dawid: *O duszy nauczycielstwa*, Kraków 1912.
3. Fr. Foerster: *Religia a kształcenie charakteru*, Poznań, 1930.
4. S. Krzemień – Ojak: *Benedetto Croce i marksizm*, Warszawa, 1975.
5. M. Nowaczyk: *Filozofia a historia religii we Włoszech*, Warszawa, 1974.
6. S. Rostafiński, D. Moska: *Etyka farmaceutyczna*, Warszawa 1986.
7. J.B. Watson: *Behaviorism*, New York 1925.

DANUTA ŁUGOWSKA

Wydział Filozofii Chrześcijańskiej. ATK

ODEJŚCIE OD PARADYGMATU BIOMEDYCYNNEGO JAKO ŹRÓDŁO EFEKTYWNOŚCI LECZENIA ALKOHOLIZMU

I. WSTĘP

Zmiana kierunku badań naukowych, ocen społecznych i przekonań jednostki, często dokonuje się pod wpływem nowej interpretacji uprzednio już dobrze znanych zjawisk, opisywanych w nauce, literaturze, znajdujących swoje odzwierciedlenie w sztuce.

Tego typu faktem, który od początku XIX w. zaczęto w medycynie postrzegać odmiennie jest z całą pewnością zjawisko *intoksykacji na-*